



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Pomnik w Pucku

R. XI: 2013

Data odczytu: 30.1.2013

Nr 4 (344)

Data wydania: 30.1.2013

904. spotkanie

MAREK PRABUCKI

Odzyskanie Pomorza i Bałtyku w 1920 roku

Niemcy ratyfikowały traktat wersalski przyznający Polsce Pomorze bez Gdańska 10 stycznia 1920 r., a już 17 stycznia trzy kolumny wojsk tworzących Front Pomorski, dowodzone przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, gen. Stanisława Pruszyńskiego i płk. Stanisława Skrzyńskiego zaczęły zajmować Pomorze. W następnym dniu dowódca Frontu Pomorskiego, gen. Józef Haller, na kasztance „Gryf” wjechał owacyjnie witany, do stolicy Pomorza – Torunia.

Kulminacyjnym i najbardziej spektakularnym aktem przejęcia od Niemiec był zaślubiny Polski z morzem w Pucku.

Za czasów smutnej pamięci Wilhelma i jego hakatystyczno-wszechniemieckich rządów, społeczeństwo polskie na Pomorzu znajdowało się w najgorszym położeniu. Rząd pruski z niesłychaną zaciętkością chciał wyniszczyć żywioł polskiego ducha, chcąc za wszelką cenę oderwać go od pnia macierzystego. Zdawał on sobie bowiem sprawę z tego, że ziemia pomorska wraz ze swoim wybrzeżem ma niesłychanie ważne znaczenie zarówno dla Polski jak i dla Niemiec.

Komisja kolonizacyjna zataczała na Pomorzu coraz szersze kręgi, sprowadzając z najrozmaitszych stron kolonistów niemieckich, rugując osiadłe tu od wieków rodziny polskie. Najgwałtowniej na Pomorzy szalał „Ostmarkenverein”, do którego należeli niemal wszyscy urzędnicy w tym i nauczyciele, i otrzymujący specjalne datki kresowe. Nawet część duchowieństwa wciągnięta została do rydwanu polityki germanizacyjnej.

Księża polscy, grupujący się przeważnie koło pelplińskiego „Pielgrzyma”, którzy stanęli okoniem wobec germanizatorskich za-
pędów ówczesnej władzy duchowej i księży Niemców, narażali się na
procesy i prześladowania.

Kiedy w listopadzie 1918 r., duch rewolucyjny ogarnął całe nie-
mal Niemcy, a Koło Polskie w parlamencie niemieckim zaczęło gło-
śno domagać się odbudowania niepodległej Polski, obejmującej zie-
mie z własnym wybrzeżem, organizacje i pisma polskie na Pomorzu
wydały wspólną odezwę stwierdzającą, że Polacy na Pomorzu,
wspólną owiani myślą uznają jeden wielki, zwarty i solidarny obóz
Polski, wtedy w społeczeństwie niemieckim na Pomorzu (dawniej
Prusy Królewskie), powstał wielki okrzyk oburzenia i wściekłości.
Organ hakatystów zachodniopruskich w każdym niemal numerze pi-
sał, że Polacy idąc teraz na rabunek prastarej niemieckiej ziemi kultu-
ralnej chyba rozum postradali. Na różnych zebraniach i zjazdach ha-
kатыści z niesłychaną butą i zaciekłością przeciwko Polakom wywo-
ływali ustawiczne hasło np.: „Nie jesteśmy zwyciężeni”, „Zerwać
układy z Wilsonem” itp. Nie dość na tym, hakata pruska wymyślała
nowe machinacje, mające na celu pokrzyżowania słuszných żądań Po-
laków idących w kierunku utworzenia wielkiego państwa polskiego
od Tatr aż do Bałtyku. Mimo istniejącego już w wielu miastach po-
morskich Rad Robotniczo-żołnierskich, w czterech miastach, które
były twierdzami hakaty, a były to Chojnice, Tczew, Grudziądz i Byd-
goszcz, znajdowały się główne sztaby hakaty, wydające rozkazy co do
dalszego ucisku Polaków. We wszystkich miastach i miasteczkach,
a także we większych wsiach pomorskich ulokował się Grenzschutz,
który grasował bezkarnie na Pomorzu. W Chełmży np. oddział
Grenzschutzu porucznika Rossbacha urządził prawdziwy napad „ta-
tarski” na mienie polskie, rabując i niszcząc, co się dało.

Spółeczeństwo polskie na Pomorzu, mimo najprzeróżniejszych
prowokacji i gwałtów ze strony Grenzschutzu i Niemców zachowało
zimną krew i rozwagę, oczekując z utęsknieniem dnia oswobodzenia
z ich rąk. Pomorze za broń chwycić nie mogło, gdyż równałoby się to
samobójstwu, jednak oczekiwało odpowiedniego hasła z Poznania
i pomocy, które – pomimo nalegań ze strony przywódców pomorskich
i rwącego się do odwetu ludu – nie dochodziło.

Wielu Polaków na Pomorzu, nie mogąc doczekać się oswobodzenia ziemi pomorskiej, udało się do swych braci Wielkopolan, u których zaciągało się w szeregi powstańcze. Poznań nadawał hasła do powstania a zapowiedziany na 20 marca 1919 r. przyjazd wojsk Hallera opóźniał się z winy Niemców, którzy nie chcieli dopuścić do wylądowania wojsk polskich w Gdańsku. Kiedy koalicja stawiała Niemcom ultimatum grożąc zerwaniem rozjemczym, zgodzono się ostatecznie na przewiezienie wojsk Hallera przez Niemcy drogą lądową. W pierwsze święto Wielkanocy, w kwietniu 1919 r. wojska gen Hallera stanęły na ziemiach, a zapał i otucha wzrosły w sercach Pomorzan.

Dnia 7 maja 1919 r. ogłoszono warunki pokoju, mocą którego Niemcy odstąpić musiały Polsce: Poznańskie, Prusy Zachodnie po lewej stronie Wisły oraz część Górnego Śląska. W innych częściach zarządzono plebiscyt, a Gdańsk ogłoszono wolnym miastem. Niemcy pomorscy przyjęli decyzję tą z oburzeniem, nie chcąc ruszać się z terenów przyznanych Polsce traktatem pokojowym i postanowili z bronią w rękę walczyć o zatrzymanie tych ziem. Komisariat Naczelnej Rady Ludowej jako mandatariusz rządu polskiego, wydał odezwę do Niemców wzywającą ich do lojalnego zachowania się na terenach przyznanych Polsce traktatem wersalskim. Skutkiem tego 19 lipca 1919 r. nastąpiła powolna lecz systematyczna likwidacja urzędów niemieckich. Mimo wszystko opóźniało się przyjęcie Pomorza przez wojska polskie.

Traktat pokojowy miał wejść w życie z początkiem stycznia 1920 r. Tak też się stało. W sobotę 10 stycznia 1920 r. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między koalicją a Niemcami. Już wówczas nic nie stało na przeszkodzie wkroczeniu wojsk polskich na Pomorze. Gen. Józef Haller, dowódca Frontu Pomorskiego, który w czasie od 11. do 13. grudnia 1919 r. odbył przegląd dywizji pomorskiej, wydał rozkaz dziennym w którym stwierdził świetną postawę żołnierską, wzorowe wyszkolenie itp.

Dnia 13 stycznia 1920 r. wojska polskie wkroczyły do stolicy Pomorza – Torunia; 20. stycznia do Bydgoszczy a 23. stycznia do Grudziądza i dalej ku morzu.

Oddziały wojsk polskich, posuwając się na północ Pomorza zajmowały powiat po powiecie, a żołnierzy naszych witano tam z wielką radością.

Wszystkie niemal domy i okna mieszkań przystrojono w obrazy i kobierce, oraz przygotowane od dawna sztandary polskie. Zapal niesłychany ogarnął całe Pomorze a okrzykiem radosnym nie było końca, a obchodzone pochody i zabawy były na porządku dziennym.

Później odbyły się zaślubiny Polski z Bałtykiem. Ceremonii tej dokonał w Pucku nad zatoką – 10. lutego 1920 r., gen. Józef Haller, który po uroczystej mszy św., którą odprawił ks. kapelan Antoni Rydlewski, a kazanie wygłosił kapelan 63 pułku piechoty ks. Józef Wrycza, wskoczył na konia i w otoczeniu kawalerii i osób mu towarzyszących, między innymi pierwszy wojewoda pomorski dr Stefan Łaszewski, wjechał w wody Bałtyku, by na znak zaślubin rzucić w nie platynowy pierścień – dar Polonii Gdańskiej. Po tej uroczystości wbito nad zatoką słup pamiątkowy z napisem „Roku Pańskiego 1920, dnia 20 lutego Wojsko Polskie z gen. Hallerem na czele objęło w wieczyste posiadanie polskie morze”.

W roku 1930, w 10. rocznicę, dla upamiętnienia tej wielkiej i radosnej chwili dziejowej, społeczeństwo pomorskie zakupiło żaglowiec trójmasztowy „Pomorze”.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, KMDG. Logo KMDG wykonał Grzegorz Rygielski.